

**PRACA KONKURSOWA**

**ŻOŁNIERZE WYKŁĘCI- BOHATEROWIE NIEZŁOMNI**

**AUTOR - WOJCIECH ŻOŁNACZ**

**TYTUŁ - WOJOWNIK ZIEMI CHEŁMSKIEJ - STEFAN BRZUSZEK "BORUTA"**

**KLASA - II GIMNAZJUM**

**NAZWA SZKOŁY - SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1  
im. TADEUSZA KOŚCIUSZKI  
z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI  
w CHEŁMIE**

**OPIEKUN DYDAKTYCZNY - mgr MAGDALENA NOWAKOWSKA**



Fundacja im.  
Kazimierza  
Wielkiego

## *Wojownik ziemi chełmskiej - Stefan Brzuszek ps. „Boruta”*

Na podstawie aktu chrztu z parafii pw. Św. Mikołaja w Lublinie, Stefan Brzuszek, syn Antoniego i Bronisławy z Sawickich, urodził się 31 sierpnia 1917 r. Miał pięciu młodszych braci. Jego ojciec był szewcem, pracował w swoim zakładzie na podwórku przy ulicy Świętoduskiej 10. Matka natomiast, w związku z posiadaniem piątki dzieci, zajmowała się chłopcami. Rodzina Brzuszków mieszkała w kamienicy pod numerem 21, na rogu ulicy Lubartowskiej. Stefan uczył się w Szkole Powszechnej nr 3 im. Bolesława Chrobrego, która mieściła się wówczas w budynku przy ulicy Szkolnej 6. Po jej ukończeniu uczęszczał do tzw. „zawodówki”, gdyż rodziców (ze względu na trudną sytuację w domu i podupadanie firmy ojca) nie było stać na opłacenie gimnazjum. Jako że zajęcia odbywały się wieczorami, do południa pomagał ojcu w zakładzie, dokształcał się i spotykał ze znajomymi. Poza tym był członkiem Przystosobienia Wojskowego, a od 1936 roku Stronnictwa Narodowego. Uczęszczał wraz z rodzeństwem do Zgromadzenia Księża Salezjanów, gdzie spędzał większość czasu na zajęciach sportowych. Grał również w rozmaitych przedstawieniach scenicznych, takich jak Jasełka czy Golgota. Jego brat, Antoni po latach wspomina go jako człowieka uczciwego i wesołego, choć niewylewnego oraz żarliwie wierzącego. Papierosów nie palił, a alkohol pił bardzo umiarkowanie. Był zdrowy i dobrze zbudowany. W 1935 roku wyjechał do Łucka, gdzie zatrudniony został przy budowie linii telefonicznych. Praca ta jednak szybko mu się znudziła i dwa lata później, w 1937 r. wstąpił na ochotnika do wojska. Po przeszkoleniu został skierowany do Centralnej Szkoły Podoficerów Korpusu Ochrony Pogranicza w Osowcu, którą ukończył z drugą lokatą. W tym samym czasie zdał maturę w trybie eksternistycznym i ubiegał się o przyjęcie do szkoły oficerskiej policji państwowej. W dniu wybuchu II wojny światowej pełnił służbę na wschodniej granicy Polski, w miejscowości Raków pod Mołodiecznem. Atak Związku Sowieckiego z 17 września 1939 roku zrelacjonował bratu tak: „Czerwone hordy armii sowieckiej przekraczały granice Polski. Strażnice KOP stawiały czynny opór, lecz pod naporem bolszewickich wojsk cofaliśmy się na zachód. Mimo wrogiej propagandy żołnierze nie poddawali się sowietom. Z uwagi na to, że większym jednostkom trudno było się poruszać na terenie zajęтым przez wroga, podzieliliśmy się na małe grupy i kierowaliśmy się do miejsc zamieszkania”. W trakcie przedzierania się w stronę Lublina, w wyniku donosu jednego z białoruskich chłopów, wraz ze swoimi towarzyszami broni został otoczony i wzięty do niewoli. W czasie transportu, wspólnie z trzema innymi jeńcami wyskoczył z ciężarówki w okolicach Mińska. Podczas ucieczki jeden z nich został zastrzelony. Po drodze do domu Stefan Brzuszek natrafił na walczące jeszcze oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem generała Franciszka Kleeberga. W ramach SGO „Polesie” walczył w oddziale KOP-u w bitwie pod Kijanami. Po upadku kampanii wrześniowej został przywieziony do Lublina przez gospodarza, u którego ukrywał się kilka dni. Po powrocie do domu rozpoczął odnawianie kontaktów i poszukiwanie kolegów. Wiadomo, że już w 1939 roku „Boruta” wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej. Fakt ten potwierdzają wspomnienia jego brata Antoniego, który pamięta, że w ich mieszkaniu odbywały się spotkania konspiracyjne. Zaś on sam nosił „jakieś papiery”, czyli najprawdopodobniej meldunki do Stanisława Wrotniaka, który pracował w magazynie RGO, mieszczącym się wtedy w budynku obecnego teatru im. H. CH. Andersena. Ponadto Stefan jeździł do Siedliszcza na spotkania z Eugeniuszem Walewskim, (późniejszym dowódcą oddziału NSZ), którego znał jeszcze sprzed okupacji. Z powodu wojny warunki bytowe Bruszków jeszcze bardziej się pogorszyły. Jeden z jego braci został złapany w jednej z pierwszych łapanek i wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy. Oprócz tego w 1941 roku Niemcy wysiedlili całą rodzinę z ulicy Lubartowskiej, gdyż stworzyli tam getto. Do 1943 roku mieszkali na ulicy Przemysłowej 8, a następnie Grodzkiej 5/8. Zaraz po powrocie do Lublina Stefan rozpoczął pracę w zakładzie ojca. W 1943 został zatrudniony w wojskowym szpitalu niemieckim, mieszczącym się w budynku dzisiejszego Zespołu Szkół im. św. Stanisława Kostki w Lublinie, przy ulicy Krzywej 6. Po wkroczeniu Sowieców do Lublina, 3 września 1944 roku, w wieku 27 lat wziął w Archikatedrze ślub z osiemnastoletnią Henryką. Dostał również wezwanie do LWP i z racji tego, iż był przedwojennym podoficerem, złożono mu propozycję kształcenia w szkole oficerskiej. Odmawia. Po masowych aresztowaniach członków

podziemia, przeprowadzonych przez komunistyczne władze, Stefan Brzuszek postanowił zbiec z LWP.

8 kwietnia 1945 roku wstąpił do oddziału Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem Eugeniusza Walewskiego ps. „Zemsty” i przyjął pseudonim „Boruta”. Początkowo był dowódcą drużyny w stopniu sierżanta. Wraz z nim do oddziału dołączył jego siedemnastoletni brat, Antoni ps. „Tolek”. Dostał on funkcję łącznika i zaopatrzeniowca. W maju 1945 roku Stefan Brzuszek brał udział w rozbiciu posterunku sowieckich telefonistów we wsi Marynin. W wyniku tej potyczki zginęło dziesięciu żołnierzy sowieckich - sam „Boruta” został ranny w prawe ramię. Ranni zostali również dowódca akcji - ppor. „Sokół” (Wiktor Murzyło) i dwóch innych. Rannymi opiekował się „Tolek”. Z powodu obrażeń „Boruta” nie był również w Wierchowinach, ani Hucie. Po powrocie oddziału „Zemsty” z masakry w Hucie Stefan Brzuszek otrzymał funkcję zastępcy komendanta. Miał zastąpić na tym stanowisku Jana Dynię ps. „Ziembada” z powodu jego wyjazdu na zachód Polski. Większość, liczącego wtedy około 50 osób, oddziału rozlokowana została na „melinach” i wszystkim wyrobiono „lewe” kenkarty. W pogotowiu pozostała tylko 20-osobowa drużyna pod dowództwem „Boruty”. Po żniwach, w sierpniu 1945 r. „Zemsta” zarządził mobilizację oddziału i podzielił go na trzy patrole: północny, środkowy i południowy. Ten ostatni miał pod kuratelą gminę Pawłów, powiat Chełm. Jego dowódcą był Stefan Brzuszek „Boruta”. Jego zadaniem było utrzymywanie porządku na terenie powiatu chełmskiego, rozbijanie posterunków milicji, wyłapywanie konfidentów UB oraz bandytów, którzy podawali się za członków podziemia. Jak w swych zeznaniach twierdził Eugeniusz Dudek ps. „Sikora”: „Boruta” w południowej grupie miał tyle pracy, że aż „Sokół” musiał mu przyjeżdżać na pomoc”. Jesienią 1945 roku dowódca grupy północnej, Wiktor Murzyło, przeszedł wraz z częścią swojej grupy w struktury WiN. Niedługo po tym zdarzeniu „Zemsta” nakazał połączenie się grupom środkowej i południowej. Dowództwo nad nimi otrzymał „Boruta”, który przeprowadził wtedy na pewno dwie akcje. Pierwsza odbyła się we wsiach Romanówka i Chojno Nowe w pobliżu Siedliszcza. Dokonano rekwizycji w Ośrodkach Państwowych, a także odebrano złodziejom skradzione rzeczy. W dniach 22 - 25 października 1945 roku nastąpiło pozorowane ujawnienie się części oddziału „Zemsty” przed Państwową Komisją Amnestyjną w Siedliszczu. Stefan Brzuszek, wraz ze swoją drużyną, nie brał w nim udziału. Oddano starą i zepsutą broń. Ujawnienie było warunkiem uwolnienia przez UB żony komendanta, Zofii Walewskiej oraz Władysława Kistera i Romana Grudzińskiego, dlatego „Zemsta”, wraz ze swoim adiutantem, Józefem Mikuszem ps. „Kruk”, zdekonspirowali się naprawdę, zaś reszta oddziału, (15 osób) pozostała na kwaterach przy broni. 2 grudnia 1945 roku w Siedliszczu w trakcie jedzenia obiadu w restauracji, zostają zastrzeleni „Zemsta” wraz z „Krukiem”, najprawdopodobniej przez UB. Po tym zdarzeniu „Boruta” ogłosił mobilizację oddziału i przejął funkcję komendanta. 3 grudnia 1945 roku zorganizował zbiórkę żołnierzy Eugeniusza Walewskiego „Zemsty” w miejscowości Lipy. Ogłosił wszystkim, że komendant został zamordowany, dlatego on, jako jego zastępca przejmuje dowodzenie oddziałem, który jeszcze tego samego dnia wyrusza w teren. Decyzja ta była umotywowana chęcią ochrony członków NSZ przed spodziewanymi w niedługim czasie aresztowaniami. Tego dnia rozpoczęli, trwający trzy miesiące, ciąg rekwizycji - głównie w Siedliszczu, Cycowie, Białce i Siostrzytowie. Miał to na celu zgromadzenie zapasów i pieniędzy na długotrwałą działalność (bez konieczności ciągłego zaopatrywania). Scenariusz takiej akcji był powtarzalny: kilkoma furmankami zajeżdżano na miejsce, otaczano je i rekwirowano towary. Mimo że nie były to akcje czysto bojowe, eneszetowcy zawsze pojawiali się w pełnym rynsztunku. Składało się na niego m.in.: 7 RKM-ów Diechtiarow, 3 LKM-y niemieckie, 1 RKM polski, 1 karabin górski Bergmann, 1 PPPsz fińska, 3 PPSze rosyjskie, 3 PPS-y, 1 MP 40 oraz kilka KBK. Oprócz tego większość osób miała granaty i pistolety, takie jak: walther-y, TT, Vis, 15tki, czy niemieckie Parabellum. Amunicja była zdobywana w czasie poszczególnych akcji, a poza tym, ze stolicy przywozili ją „Tolek” i „Morwa”. Brat Stefana i Antoniego, Kazimierz Brzuszek był w tym czasie w wojsku. Jego jednostka stacjonowała na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie. Pobierał on od kolegi z magazynów wojskowych amunicję, którą przekazywał „Tolkowi” i „Wandzie”. Dwójka ta przywoziła naboje pociągiem do Lublina i stąd, furmanką do miejsca

stacjonowania oddziału. Podczas jednej z takich podróży ledwo udało im się uniknąć aresztowania. Antoni Brzuszek opowiadał: „Przyjeżdżamy kiedyś, a tu stacja obstawiona i każdego legitymują. Ale człowiek znał tą stację i myślał sobie, że można wyjść przez restaurację. Mrugnąłem na „Wandę”, która od razu wiedziała, o co chodzi i przeszliśmy przez restaurację. Było tak, jak przypuszczałem. Tamto wejście nie było obstawione i wyszliśmy na zewnątrz”. Łącznie pozyskano około: 67000 zł, 250 kg mąki, 25 kg słoniny, 500 kg żyta, 10 m materiału włókienniczego, 600 l wódki, 300 kg cukru, 50 kg soli, 8 postronków, 10 saganów, 3 szt. lejc, 500 kg owsa, 3 wiadra, 40 szt. kalesonów, 200 szt. papierosów *Wolność*, kawę, zapalki, 40 par pończoch, 250 m materiału ubraniowego, herbatę, 7 chustek do nosa, 38 zeszytów bibułki do papierosów, 8 pudełek pasty do butów. Na wszystko wystawiono pokwitowania. W okresie zimowym żołnierze „Boruty” nawiązali kontakt ze zgrupowaniem Leona Taraszkiewicza. 6 marca 1946 roku oddział pod dowództwem Stefana Brzuska, w liczbie około 30 osób, złożył przysięgę w Kol. Jasieniec, gm. Brzeziny, pow. Lublin. Odebrał ją Leon Szady ps. „Szczepan”, który po latach tak wspomina ten dzień: „Na terenie gminy Siedliszcze, dojeżdżając do wsi Jasienica, zauważyłem idących dwoje ludzi. Poznałem siostrę Mietka-Wandę. Zatrzymałem furmana, zaskoczony jej widokiem na tym terenie chciałem się przywitać. Zdumiał mnie jej towarzysz. Przyjął postawę zasadniczą, wojskową i zasalutował mi. Zaproponowała mi krótki spacer. Opowiadała (...) – „zaprzyięgłam im zemstę. Chociaż miałabym zapłacić za to życiem. Proszę pana chcę wyznać, do czego zmierzam. Wiedziałam, że będzie pan dziś tędy przejeżdżał. Mam kontakt z Chełmem. Po utracie brata wstąpiłam do oddziału „Boruty”. Składa się on z patriotów z całej Polski. Są to ci sami ludzie, którzy niedawno ścigani byli przez gestapo. Dziś przez GRU i UB. Są wśród nich tacy, którzy po wyzwoleniu wstąpili do milicji i tacy, którzy zgłosili się do służby bezpieczeństwa, teraz są tu. Boże! Dlaczego to wszystko mówię panu. Chyba dlatego, żeby pan lepiej mnie zrozumiał. Gdyby pan się nie zatrzymał, zatrzymalibyśmy pana sami. Ludzie potrzebują pomocy z zewnątrz. Jak panu wiadomo UB w połączeniu z NKWD działają tak skutecznie jak gestapo. Systematycznie i konsekwentnie likwidują wszystkie ugrupowania polityczne, które są im niewygodne. Chodzi o wsparcie moralne. Oddział nasz działa na własną rękę, jest pozbawiony dowództwa. A żeby podtrzymać ludzi na duchu, musieliśmy im wytłumaczyć, że mamy żywy kontakt, że ktoś nami przewodzi. Na myśl przyszedł mi pan. W oddziale są ludzie, którzy siedzieli z panem w baszcie na Zamku. Gdy wypowiedziałam pańskie nazwisko, w ludzi wstąpił duch. Ciągłe proszą o skontaktowanie. Teraz musi się nam pan podporządkować. Nie ma pan wyboru. Zaprowadzę pana i przedstawię. (...) Zapytałem o skład, ilość ludzi. Powiedziała, że było 20-tu, ale powiększa się. Zgłaszają się ciągle nowi i grupa powiększa się (...)”. Po przybyciu na kwaterę „Szczepan” spotkał się z „Borutą” i całym oddziałem. Brzuszek przedstawił go jako osobę „z góry NSZ-u”. Cały oddział, zebrany w szeregu, podniósł dwa palce do góry i powtarzał słowa przysięgi. Potem Szady wygłosił krótką przemowę na temat zadań i działalności NSZ-u. Mówił o terenach na wschodzie z Wilnem i Lwowem, które zostały bezprawnie zabrane Polsce oraz uznał PPR za partię szkodzącą ojczyźnie. Później był czas na rozmowy i poczęstunek. Poza złożeniem przysięgi niewiele wiadomo o tym, co oddział robił w marcu 1946 r. Wiadomo jedno - przez cały okres działalności grupy na terenie dzisiejszego powiatu zlikwidowano około 120-dezerterów, złodziei, bandytów i konfidentów. Głównym egzekutorem oddziału był Henryk Bobrzyk ps. „Kostek”. Ze względu na mnogość tych akcji nie sposób jest je tu przytoczyć i zmieścić się w wyznaczonym miejscu. Niewątpliwie do najbardziej spektakularnych poczynań oddziału „Boruty” zaliczyć należy potyczkę z Urzędem Bezpieczeństwa w miejscowości Podgłębokie (25 marca). Meldunek szefa PUBP Chełm por. Bolesława Rycerza w sprawie przebiegu starcia z oddziałem „Boruty” brzmiał: „26 marca 1946 r. grupa operacyjna tut. UBP w miejscowości Podgłębokie, gm. Wiszniowice, pow. Chełm natknęła się na zbrojny oddział „NSZ” pod dowództwem „Boruty”. W czasie potyczki bandyci wycofali się do pobliskiego lasu. Strat w ludziach po stronie operacyjnej tut. UBP nie było, jak również i po stronie bandy”. Pod koniec miesiąca partyzanci zorganizowali zasadzkę na trasie prowadzącej z Chełma do Włodawy, 3 km za wsią Podgłębokie. Zatrzymali ciężarowy samochód zaopatrzeniowy, jadący z Włodawy. Zarekwirowali za pokwitowaniem 15 paczek żywnościowych U.N.R.R.A. W miesiącu tym również zdezerterowali z oddziału Zbigniew Nagalski „Neron” wraz z Władysławem Kwietniem

ps. „Paderewskim”. W połowie marca zostali wysłani do Lublina z pieniędzmi w celu zakupu broni. Nie wrócili już jednak do „lasu”. Byli przez to podejrzewani o działalność na rzecz UB. Jednak jak wynika z akt sprawy Nagalskiego, zmalwersował on powierzone mu pieniądze i ukrywał się w Lublinie. Od końca marca oddział nieustannie się przemieszczał. W jednym miejscu kwaterował maksymalnie dobę. Resort był na jego tropie. 2 kwietnia 1946 r. ugrupowanie stacjonowało we wsi Gołęb, gm. Rejowiec, pow. Chełm. Doszło tam do walki z UB. Około 30 eneszetowców zostało zaatakowanych przez grupę operacyjną KBW. Wszczęto alarm i rozpoczął się bój trwający godzinę i 10 minut. Zginęło siedem osób: „Kwiatek”, „Matros”, „Wolny”, „Rys”, „Lucyna”, „Skala” i „Filip”, natomiast „Biały” został ranny w głowę i w nogę. Ze względu na przewagę ogniową po stronie ubeków, partyzanci zmuszeni byli wycofać się przez Las Kański i Rejowiec w stronę Siedliszcza. Po stronie UB zginął jeden funkcjonariusz ppor. Edward Szafraniec, ponadto zostało rannych dwóch żołnierzy Armii Czerwonej. Ucierpiała również miejscowa ludność cywilna, gdyż Resort spalił dwa gospodarstwa i stogi siana. Po walce „Boruta” podzielił oddział na mniejsze grupy i wydał rozkaz, by każdy zamelinował się gdzie może. W niespełna dwa tygodnie po potyczce, 16 kwietnia ludzie „Boruty” dokonali rozbicia posterunku MO w Cycowie. W czasie tej akcji ranili jednego z funkcjonariuszy. Święta Wielkanocne oddział spędził we własnym gronie, na melinie w kol. Białka, ukrywając się przed Bezpieką. Śpiewano kolędy i dużo się modlono. O przywiązaniu do religii katolickiej świadczy chęć wyświadczenia się całego oddziału przed świętami. Jego przedstawiciele udali się w tej sprawie do księdza Józefa Hallopa z Puchaczowa, ten jednak bał się aresztowania i nie przyjechał do partyzantów. Brzuszek dbał również o „świadomość sensu walki”. Przeprowadzał z żołnierzami pogadanki o obecnej sytuacji geopolitycznej Polski. 17 maja 1946 roku na skutek karygodnego błędu (upili się niemal do nieprzytomności) „wpadło” dwóch funkcyjnych oddziału - Stanisław Maiński „Maryś” i Ryszard Genca „Fred”. Miało to miejsce w kol. Białka. 23 maja 1946 r. połączyły się oddziały „Boruty” i „Jastrzębia”. Działanie to miało na celu przeprowadzenie „rajdu” po woj. lubelskim. Zgrupowanie liczyło około 50 bardzo dobrze uzbrojonych ludzi. Na początku (godz. 6.15) przejęto dwa auta w Puchaczowie. Po zdobyciu środków transportu oba oddziały udały się do Łęcznej. Tam otoczyły i rozbiły posterunek Milicji Obywatelskiej. Po opuszczeniu komendy oddziały udały się na pocztę. Tam zniszczono aparaty telefoniczne oraz pobrano z kasy 370 zł. Na końcu ze Spółdzielni „Ogniwo” skonfiskowano m.in. cukier, słodycze, paczkę UNRRA, benzynę i pieniądze. W celu ewakuacji z Łęcznej zarekwirovano kolejne dwa auta. Początkowo partyzanci pojechali w kierunku Ostrowa Lubelskiego, jednak po uzyskaniu informacji, że w tamtym rejonie operuje wojsko, zawrócili i udali się do wsi Czarny Las w gminie Ludwinów, pow. Lubartów. Tam zjedzono obiad. Następnego dnia partyzanci udali się na stację kolejową Stulno w pobliżu Włodawy. Okrążono tory i stację. Gdy nadjechał pociąg, wszystkim kazano wysiąść. Każdego wylegitymowano. Żołnierzy polskich wzięto na bok i rozbrojono. W ten sposób zaopatrzone się w sporą ilość broni krótkiej oraz automaty PPSz. Ponadto w ręce partyzantów trafiła tajna poczta dla PUBP Włodawa przewożona przez jednego z pracowników Resortu, któremu udało się ukryć wśród żołnierzy. Na koniec „Boruta” i „Jastrząb” wygłosili przemówienia. Po akcji partyzanci zapakowali się na auta i odjechali w swoje strony. Kolejna akcja, potwierdzona przez raport UB, miała miejsce 12 czerwca 1946 r. O godzinie 23 grupa ok. 15 ludzi z oddziału Brzuska zorganizowała zasadzkę na Milicję Obywatelską w miejscowości Wierzbica, w odległości zaledwie 350 m od posterunku. W jej wyniku zginął funkcjonariusz MO, Bolesław Dzus. Nastąpił czerwiec 1946 roku - referendum. Z zeznań Władysława Walicy ps. „Bartek” (członka oddziału) wynika, że nie drukowano ani ulotek ani plakatów. „Boruta” przemawiał tylko kilkakrotnie na zabawach w Podgołębiu i Kuliku. Na początku lipca połączone oddziały Brzuska i Taraszkiewicza na szosie włodawskiej zatrzymały konwój z uwięzionymi kobietami. Strażników rozbrojono a więźniarki wypuszczono. Po posiłku ponownie zapakowano się na ciężarówkę i wyruszono do ukraińskiej wsi Kodeniec, gdyż z posiadanych informacji wynikało, że miejscowa ludność przygotowywała się do wstąpienia w szeregi UPA. Ukraińcom zabrano konie, świnie i furmanki, które kilka godzin później porzucono. 17 lipca dowódcy otrzymali meldunek, że z PUBP Chełm do Siedliszcza wyjechały dwa auta ubeków, w celu aresztowania ludzi z konspiracji. Podjęto natychmiastową decyzję

o zorganizowaniu zasadzki na szosie Lublin-Chełm. O godzinie 14 rozpoczęli pozorowaną, wojskową kontrolę drogową. Po niespełna czterech godzinach skontrolowano kilka samochodów ciężarowych, jednak nie natrafiono na chełmskie UB. Mniej więcej o 18 do kontroli podjechał osobowy chevrolet. Jadąca w nim kobieta poinformowała kontrolujących, że jest siostrą prezydenta Bieruta i podróżuje wraz z rodziną do Lublina. Samochód natychmiast przetransportowano na teren znajdującego się w pobliżu gospodarstwa, a wszystkich pasażerów wylegitymowano. Jak się okazało, byli to: Julia Malewska, będąca istotnie siostrą Bolesława Bieruta, mąż Malewskiej, ich syn, synowa i szofer. Zostali oni bezzwłocznie aresztowani. Dowódcy postanowili zwinąć zasadzkę. Partyzanci wraz z jeńcami udali się w stronę powiatu włodawskiego. W miejscowości Uścimów ukryto samochód Malewskich, a ich samych przetransportowano na furmance do Kolonii Krasne. Tam zgrupowanie stacjonowało kolejne dwa dni. Członkowie rodziny Bieruta nie mieli pojęcia, gdzie się znajdują, aczkolwiek byli bardzo dobrze traktowani. Kobiety mogły poruszać się swobodnie po całym obejściu, a nawet udawać się na brzeg lasu. Nieprzerwanie towarzyszyła im Wanda Wolanin „Morwa” uzbrojona w pistolet TT. Do posiłków zasiadali razem, dopiero po nich posilali się partyzanci z obstawy. Ci zachowywali się wobec jeńców z grzecznym dystansem, ale dla przekory wymusili na nich, aby przed śniadaniem „bierutowcy” odśpiewali: „Kiedy ranne wstają zorze”, a przed kolacją: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Następnego dnia po akcji do dowódców przyszedł meldunek o 80 wagonach wojska wysłanych do Włodawy w celu odnalezienia rodziny prezydenta. Siostra Bieruta wraz z rodziną została o tym poinformowana. Ponadto dostała list od „Boruty” z prośbą przekazania go swojemu bratu. Prosił on w nim o dobre traktowanie żołnierzy podziemia. Pod wieczór 19 lipca Malewscy zostali odwiezieni pod eskortą do wsi Białka, gdzie w stodole u gajowego czekał na nich ich chevrolet. 25 lipca 1946 r., trzech ludzi z oddziału „Boruty” tj. „Kostek”, „Wiesiek” i „Pijak” zostało wysłanych jako zwiad na szosę Lublin – Włodawa, w pobliżu lasu Sawin. Uzbrojeni byli w LKM niemiecki oraz Diechtiarowa. Ustawili się w lesie, 300 m od drogi. Po chwili nadjechał samochód. Patrol otworzył ogień. Reszta podkomendnych „Boruty” i „Jastrzębia”, znajdująca się w pobliżu, poderwała się w stronę szosy. Dano rozkaz strzelania ogniem demoralizującym, czyli ponad głowami. Żołnierzy LWP rozbrojono i puszczono wolno. 6 sierpnia 1946 oddział Brzuska został podzielony na kilka autonomicznych plutonów. Nie wiemy praktycznie nic o działalności poszczególnych zgrupowań. 17 września 1946 roku komendant ginie. Oto relacja naocznego świadka Władysława Walicy ps. „Bartek”: (...) koło godziny 4 nad ranem przyszliśmy we czterech z okolic Chojeńca do gospodarza, który nie wiem jak się nazywał. Zaprowadził nas Władysław Waryszak ps. „Wujo”. Gospodarz spał, więc zbudziliśmy go i powiedzieliśmy mu, że będziemy u niego na kwaterze. Nie był zadowolony, ale co miał zrobić? Poszliśmy spać do stodoły. W dzień nie wychodziliśmy z niej, tylko gospodarzowi kazaliśmy przyszykować obiad i przynieść do stodoły. Po obiedzie pokładaliśmy się na słomie. W pewnym momencie usłyszeliśmy warkot samochodu. „Boruta” dał rozkaz skryć się w słomę. Jeden z funkcjonariuszy UB podszedł pod stodołę i zauważył buty wystające ze słomy. Zaalarmował on resztę wojska, które zaczęło okrążyć budynek. My w tym momencie rzuciliśmy się do ucieczki, lecz żołnierze strzelali już po stodole i „Boruta” został trafiony w głowę kulą, nie wiem z jakiej broni, lecz mózg wyskoczył na wierzch. Władysław Waryszak „Wujo” wyskoczył otworem w dachu stodoły i został trafiony kulą, tylko nie wiem gdzie. Przedtem krzyknął, że się żywcem nie da wziąć. W tym momencie „Omelko” Szczepański Stanisław zaczął krzyknąć: „panowie nie strzelajcie, my się poddajemy” i obaj wyszliśmy ze stodoły do żołnierzy. Ci nas zabrali i przewieźli do PUBP w Chełmie...”.

Sierżant Stefan Brzuszek ps. „Boruta” jest bez wątpienia wspaniałym wzorem do naśladowania. Wzorem nie tylko miłości i oddania Ojczyźnie, ale także wytrwałości w walce o postawiony sobie cel. Jego walka niestety nie trwała zbyt długo. Można by powiedzieć, że tylko, a może aż 16 miesięcy. Przecież byli i tacy, którzy utrzymywali swoje zgrupowania przez kilka następnych lat. Mimo to „Boruta”, w tym stosunkowo krótkim czasie, przysporzył bezpiecze wiele zmartwień i konsekwentnie realizował swoje plany. Jestem dumny z tego, że należę do Grupy Rekonstrukcyjnej, której patronem jest tytułowy bohater - sierżant Stefan Brzuszek ps. „Boruta” -patriota, który poświęcił swoje życie słusznej sprawie.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **Źródła**

#### Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie:

- Akta personalne - funkcjonariusz SB Maiński Stanisław, Sygn. IPN Lu 028/989.
- Banda NSZ "Zemsty", a następnie "Boruty" – Chełm. Sygn. IPN Lu 08/44.
- Charakterystyka 117 nielegalnej organizacji NSZ Okręg Lublin cz. 1. Sygn. IPN Lu 0136/176.
- Charakterystyka 117 nielegalnej organizacji NSZ Okręg Lublin cz. 2. Sygn. IPN Lu 0136/176.
- Dynia Jan, Sygn. IPN Lu 4/24.
- Eugeniusz Lis. Sygn. IPN Lu 72/34.
- Książka osób inwigilowanych przez PUBP Chełm. Sygn. IPN Lu 052/33.
- Kwestionariusze osobowe na członków NSZ. Sygn. IPN LU 0136/178.
- Szady vel Szalecki Leon, Mierzwa Kazimierz, Genca Ryszard, Maiński Stanisław, Szelest Edward, Brzuszek Antoni, Roszkowska Henryka. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie. Sygn. IPN Lu 18/1028.
- Materiały dot. członków nielegalnej organizacji NSZ – Chełm. Sygn. IPN Lu 08/46.
- Nagalski Zbigniew. Sygn. IPN Lu 16/239.
- Raport specjalny dot. likwidacji bandy "Boruty" oraz obwieszczenia o wyrokach śmierci. Sygn. IPN Lu 206/83.
- Sprawozdanie okresowe i dekadowe oraz raporty specjalne i plany pracy. Sygn. IPN Lu 045/8.
- Walica Władysław i Prus Stanisław. Sygn. IPN Lu 18/335.
- Wykaz napadów rabunkowych członków AK, NSZ i band, osób podejrzanych o współpracę z Niemcami, osób podejrzanych o różne przestępstwa z poszczególnych gmin p. Włodawa. Sygn. IPN Lu 037/14.
- ZBRODNIARZE, Materiały dotyczące byłych organizacji endeckich. Sygn. IPN Lu 08/262.

#### Archiwum Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. św. Mikołaja w Lublinie

- Księga chrztów z 1917 r.

#### Archiwum Rzymsko-Katolickiej Parafii Archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie

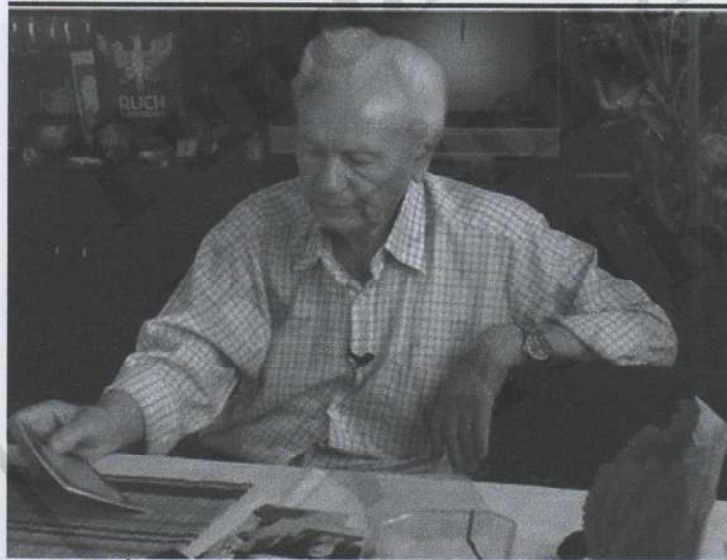
- Księga małżeństw z 1944 r.

#### Archiwum Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręg Lubelski, Al. Jana Pawła II 11 w Lublinie

- Deklaracja członkowska Brzuszek Antoni.
- Deklaracja członkowska Genca Ryszard
- Deklaracja członkowska Maiński Stanisław
- ◆ Książka: „Książkę tę pisało życie”, Leon Szady, Poznań 2012.
- ◆ Wywiady przeprowadzone z Antonim Brzuszkim ps. „Tolek”, bratem Stefana Bruszka ps. „Boruta” w 2012 roku, przez p. Karola Litwina.



*Stefan Brzuszek jako kapral KOP z dziewczyną-kresy wschodnie, 1938 rok.  
(<http://wmeritum.pl/wp-content/uploads/2013/12/z-pann%C4%85.png>)*



*Śp. Antoni Brzuszek „Tolek” w swoim domu.  
([https://nusz.com.pl/images/stories/Osoby/1472250214\\_8uyg9c\\_600.jpg](https://nusz.com.pl/images/stories/Osoby/1472250214_8uyg9c_600.jpg))*



*Krzyż postawiony na miejscu bitwy pod Gołębim.  
(Zdjęcie wykonane przez autora w rocznicę bitwy-kwiecień 2017 rok)*





*Grób żołnierzy „Boruty” poległych w bitwie pod Gołębim.  
(Zdjęcie wykonane przez autora w rocznicę-kwiecień 2017 rok)*



*Jesienne porządki na grobie Stefana Brzuska, przeprowadzone przez chełmskie koło ZZ NSZ.  
(Zdjęcie wykonane przez autora-październik 2017 rok)*



*GRH im. sierż. Stefana Brzuska ps. „Boruta” wraz z GRH im. 1 Pułku Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ  
odwiedzają grób „Boruty” w rocznicę jego śmierci.  
(Zdjęcie w zbiorach autora)*